

Zatrzymanie Michała N.

9 lipca 2021

Michał N., którego tutaj będziemy nazywali tak, jak on sam siebie, czyli „towarzyszem Michałem” jest młodym człowiekiem. Prowadzi audycje na swoim kanale „Odrodzenie komunizmu”. Nadaje z Francji. W radiu mówi rzeczy niemądre, niekiedy nie do przyjęcia, a czasem wręcz wstrząsające. Zawsze z ogromną energią i gorliwością. Jego światopogląd i wiedza zatrzymały się, zresztą zupełnie bezrefleksyjnie, na 1953 roku i tam zostały. Nie bierze pod uwagę tego, że nawet najwierniejsi z wiernych towarzyszy Stalina mieli chwilę zastanowienia nad przeszłością i zbrodnie potrafili nazwać zbrodniami. Słucha „towarzysza Michała” i aktywnie komentuje grupa, jak się wydaje, młodych i bardzo młodych ludzi. Bowiem tylko niezaawansowany wiek i całkowity brak doświadczenia życiowego usprawiedliwia akceptujące komentarze pod tekstami chwälącymi zbrodnie stalinowskie, zbrodnię katyńską, pod ahistorycznymi idiotyzmami, których nie szczędzi „towarzysz Michał” swoim odbiorcom.

Dziennikarze portalu „Strajk” brali kilkakrotnie udział w audycjach „towarzysza Michała” uważając, że każda wymiana myśli po lewej stronie może być cenna. I zdarzały się w tych wymianach momenty ideowe, wartościowe. Kiedy wskakiwał na swojego ulubionego konika, który plasował go na orbicie oddalonej znacznie od rzeczywistości i człowieczeństwa, zdecydowanie odcinaliśmy się od jego opinii.

Jako się rzekło, audycje Michała N. nadawane były z Francji, która nie takie poglądy widziała w swojej przestrzeni medialnej. I miała je w dupie. Kiedy jednak Michał przyjechał do Polski, by odwiedzić bliskich, sprawa nagle nabrała znaczenia.

Sam szef nie byle czego, tylko agencji kontrwywiadowczej średniego państwa europejskiego mającego ambicje odgrywać tam

znaczącą rolę, uznał przybycie młodego lewaka za zagrożenie. Skierował zatem osobiście zawiadomienie do prokuratury, że w Polsce znajduje się szalenie groźny dla państwa obywatel. Pracownicy ABW w liczbie pięciu zatrzymali zatem Michała N. Skuli kajdankami. Przedstawili mu zarzuty. Po dwóch godzinach wypuścili. W tym m.in. takie, że znieważył pomnik (cokolwiek to oznacza), propagował i nawoływał. Rzecznik prasowy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego wydał z siebie aż komunikat poświęcony zatrzymanemu, gdzie szczegółowo opisuje o jakie przestępstwa jest podejrzany. Jakiś szczeciński radny wzywa do wyroku bezwzględnego więzienia i rwie się, by jego organizacyjka była oskarżycielem posiłkowym i dopilnowała, by „towarzysz Michał” trafił za kraty na wieki.

Ja mam taką małą prośbę do polskiego państwa: żeby przestało się kompromitować. Żeby nie ośmieszało się zatrzymaniami przez oddział funkcjonariuszy kontrwywiadu człowieka, którego zasięg, siła sprawcza i autorytet w społeczeństwie jest śladowy. Jeżeli nawet organy tego państwa są zdania, że treści, które wygłasza „towarzysz Michał” w przestrzeni publicznej naruszają polskie prawo, dość zresztą opresyjne i cenzorskie, to niech nałożą na niego grzywnę, każą zamiatać liście, albo wyprowadzać psy w schronisku. Ale niech nie czynią męczennika z gościa, który aż przebiera nogami, by męczennikiem sprawy, której nie rozumie, zostać.

Państwo, które gromko uruchamia cały mechanizm zatrzymania, przesłuchania, przedstawienia zarzutów doprawdy niewiele znaczącemu aktywiście pokazuje, że nie rozumie po co istnieje.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu